Rok I. Nr. 3.

Szkółka niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 15. Stycznia 1837.

RELIGIA.

Druga niedziela po Trzech Królach.

Ewanielia u Jana świętego w rozdziale drugim.

„W on czas były gody małżeńskie „w Kanie galiléyskiéy: a była tam Ma-„tka Iezusowa. Wezwany też był Ie-„zus i uczniowie Iego na gody. A gdy „nie stało wina, rzekła Matka Iezusowa „do niego: „wina nie maią.“ I rzekł „iéy Iezus: „Co mnie i tobie niewiasto: „ieszcześ nie przyszła godzina moia.“ „Rzekła Matka iego sługom: „Cokol-„wiek wam rzecze, to uczyńcie.“ I by-„ło tam sześć stągwi kamiennych, we-„dług oczyszczenia żydowskiego posta-„wionych, biorących w się każda dwie „albo trzy wiadra. I rzekł im Iezus: „„napełniycie te stągwie wodą.“ I na-„pełnili ie aż do wierzchu. I rzekł im „Iezus: „czerpaycie teraz, a donieście „przełożonemu wesela,“ i donieśli. A gdy „skosztował przełożony wesela wody „onéj, która się stała winem, (a nie „wiedział, zkądby było, lecz słudzy „wiedzieli, którzy wodę czerpali,) wez-„wał oblubieńca on przełożony, i rzekł „mu: każdy człowiek pierwéy dawa wino „dobre: a gdy sobie podpiią, tedy po-„dléysze: a tyś dobre wino zachował aż „do tego czasu. — Ten początek cudów „uczynił Iezus w Kanie galiléyskiéy, „i ukazał chwałę swoię, i uwierzyli „weń uczniowie Iego.“

Nauki z téy Ewanielii.

Dla czego Pan Iezus czynił cuda?

Pan Iezus żyiąc na téy ziemi, nie-tylko nauczał lud do niego się garnący, ale lituiąc się nad kalekami, smutnymi, zgłodniałymi, którzy naturalnym sposobem nie mogli wyzdrowieć, pocieszyć się i pożywić, cudownym sposobem leczył, cieszył, i karmił z żywą wiarą udaiących się do niego. Niekiedy przed zdziałaniem cudu modlił się do Oyca przedwiecznego, iak naprzykład przy grobie Łazarza: „Oycze, dziękuię Tobie, żeś mię wysłuchał. A iam Ci wiedział, że mnie zawdy wysłuchiwasz, alem rzekł dla ludu, który około stoi, aby wierzyli, iżeś Ty mnie posłał;“ i przed swoiém poimaniem: „Iam wsławił Ciebie na ziemi.“ Z tego więc pokazuie się, że Iezus czynił cuda dla tego, aby nieszczęśliwym dał pomoc; aby przekonał ludzi, że był prawdziwie od Boga po-

słany, aby ludzi przywiódł do uznania prawdziwego Boga i wszystkich zbawił, i aby imię boskie przez to wszystko wsławione zostało na ziemi. To przemienienie wody w wino, było pierwszym cudem, iaki Iezus Chrystus zdziałał na ziemi. Przezeń uczniowie Iego, których od kilku dni był do siebie powołał i Apostołami nazwał, (to iest: posłańcami), uwierzyli tém mocniéy w niego; byli zaś: Szymon, któremu Pan Iezus dał potém nazwisko: Piotr, tojest: skała, opoka; brat iego Andrzéy, Ian i Iakub, Filip i Natanael, późniéy Bartłomieiem nazwany. Niedługo potém powołał resztę, iakoto: Mateusza, Tomasza, Iakuba, Szymona, Iudę i Iudasza Iskariotę. Uwierzyli uczniowie zaraz w Iezusa; wiara ich iednakże była z początku ieszcze słaba, i dopiero z czasem przez cuda Zbawiciela wzmacniała się.

Co to znaczy: Apostołowie uwierzyli w Iezusa?

Oto, znaczy to, że uwierzyli, iż Iezus był owym od Boga przyobiecanym Messyaszem, Zbawicielem świata; że Iezus był nietylko człowiekiem, ale zarazem i Bogiem; azatém, że Iego nauka iest świętą, nieomylną, bo Bóg mylić się nie może.

Iaki dla nas ma wypłynąć pożytek, kiedy czytamy lub słuchamy o cudach Zbawiciela?

Przez to mamy się do wiary w Iezusa pobudzać i w téy wierze coraz bardziéy wzmacniać, iak to czynili Apostołowie i inni uczniowie Chrystusa.

Czegóż nas więcéy naucza dzisiéysza Ewanielia?

Dzisiéysza Ewanielia naucza nas nadto, że nie zabronił Bóg ludziom używać zabaw światowych, bo i sam Iezus był na godach małżeńskich; ale ich trzeba używać miernie, aby nie szkodzić zdrowiu; nadto w czasy na to pozwolone, i takich, które sumienie i religia pochwala. Potém, że stan małżeński iest świętym i szanownym, gdy tylko bywa zawierany w tym celu, w iakim go Bóg postanowił.

W iakimże celu postanowił Pan Bóg stan małżeński?

Pan Bóg na to postanowił stan małżeński, aby małżonkowie wzaiemnie się kochali; żeby iedno dla drugiego było poręką, wsparciem, pociechą we wszystkich przygodach niepomyślnych; żeby iedno błędy drugiego cierpliwie znosiło, i starało się z wszelką łagodnością poprawić takowe; żeby dzieci swoie wychowali w dobrém zdrowiu, uczyli, albo kazali ich czegoś pożytecznego nauczyć, a nadewszystko, żeby zaraz z początku wpaiali w nie boiaźń bożą, wiarę prawdziwą i zamiłowanie dobrego i pobożnego życia, słowami i własnym przykładem; oto: żeby ie wychowali po chrześciańsku. A wy oycowie nie pobudzaycie ku gniewowi synów waszych, ale ie wychowywaycie w karności i w groźbie pańskiéy, mówi pismo święte. Znał to dobrze i wiedział Pan Iezus, iak wiele rodzice maią na głowie, żyiąc ustawicznie z sobą i wychowywuiąc dzieci; dla tego przyszedł im w pomoc i wyniósł stan małżeński do godności Sakramentu, aby przyimuiąc go małżonkowie, odebrali od Boga duchowne uzbroienie, łaskę potrzebną nieodbicie do dobrego wzaiemnego pożycia i do wychowania po chrześciańsku dzieci. „Sakrament to wielki iest, a ia mówię w Chrystusie i w kościele,“ są słowa Pawła ś.

Nakoniec z przykładu Iezusa i Panny

Maryi mamy się uczyć, bydź miłosiernymi dla bliźnich naszych, pomagać im w ich potrzebach, czy to uczynkiem, czy radą, czy nauką, czy to wstawianiem się za nimi do drugich, co są w stanie im pomódz, i nietylko mamy byé takimi dla naszych krewnych, przyiaciół i znaiomych, ale dla wszystkich ludzi; nawet dla tych, co nas prześladuią. Kochaycie nieprzyiaciół waszych; dobrze czyńcie tym, którzy was maią w nienawiści; a módlcie się za prześladuiące i potwarzaiące was, abyście byli synami oyca waszego, który iest w niebiesiech.

GOSPODARSTWO.

I z rzepiu grosz można zebrać.

W pewnéy wsi, w któréy gospodarze od sześciu lat używaią swobód własności i uwolnieni są od uciążliwych zaciągów, znaydował się pomiędzy nimi ieden, który oddawna odznaczał się większym przemysłem i zaradnością. Nie wiedząc w roku zeszłym, kiedy zboże tak źle płaciło, iakby to panu czynsz zapłacić, wpadł na myśl, aby pana swego naśladować i nieznaiome mu dotychczas ziarno, tojest rzep' zimowy, sadzić. Dostawszy od pana pozwolenie wyrywania flanców, czyli rosady z rzepiu pańskiego, za gęsto zasianego, korzystał z tego, narwał i posadził go na zimę na kawałku czarnéy i nagnoionéy ziemi, sto pięćdziesiąt kroków długim, a trzydzieści kroków szerokim, toiest: na iednéy mordze, w radlonki, tak iak w niektórych miéyscach brukiew sadzą. Ponieważ w iesieni zwykle deszcze padaią, rzep' się przyiął. Na wiosnę rzep' ten obradlił, tak, iak kartofle się obradlaią, i lubo praca sadzenia zaięła go z całą familią przez sześć dni, iednakże sowicie wynagrodzoną została. Rzep' dostawszy przez obradlenie świeżéy ziemi i wyczyszczony tém samém od chwastów, buynie wzrastał, a po sprzątnieniu i wymłóceniu, wydał cztery ćwiercionki, czyli ośm wierteli poznańskich. A że przedał ćwiercionkę po pięć talarów, zebrał tenże gospodarz z tego małego kawałka roli nietylko całoroczny czynsz, wynoszący piętnaście talarów, ale nadto zostało mu się ieszcze pięć talarów.

ROZMAITOŚCI.

Rady lekarskie.

Pewnie naymniéy iest takich, coby z własnego doświadczenia nie przekonali się o téy prawdzie, że wszystko na tym świecie za nic, kiedy człowiek zdrowia nie ma. Dla tego trzeba nam się starać raz o zachowanie zdrowia, kto ie posiada; drugi raz o odzyskanie onego, skoro kto popadł w chorobę. Nie zawsze ochrona zapobieży chorobie; ani téż, kto w pracy żyie, tak się ochraniać potrafi, żeby nie chorował. Są choroby, co leżą w powietrzu, i dla tego i takich nie miiaią, co w lepszéy wygodzie żyią. Ważną iest rzeczą w chorobie, nic takiego nie robić, co zamiast dopomódz, szkodziłby musiało. Kiedy kto na wsi zachoruie, rozumie, że namógł, że się przeziembił, i pierwsze lekarstwo, którém się ratuie, iest wódka. Zmęczonemu pracą, lub gdy przeziembnie na deszczu lub mrozie, ratunek taki pewnym będzie środkiem do po-

krzepienia, ale niech go się strzeże, ieżeli w skutek choroby iuż w sobie czuie gorączkę. Bo wódka w takim razie użyta, tylko szkodzić musi; rozpali go ieszcze bardziéy, pogorszy i przedłuży chorobę; słowem, zrobi ią cięższą i niebezpiecznieyszą. Choroby, co wśród zimy i z pozimku panuią, są zwykle połączone z gorączką. Sąto albo kaszle, albo rumatyzmy, rwania po członkach. Strzeż się w nich wódki iak ognia. Ieźli cię z razu mocno ogroźi, potém schwyci gorączka, żganie w boku, że ani oddychać nie możesz; ieźli cię kaszel męczy, krwią pluiesz; ieźli masz mocne pragnienie, a mokrz iak krew czerwony, natenczas iedyny ratunek iest wcześne krwi puszczenie. Mocne pragnienie naylepiéy ukoisz następuiącym napoiem: Garść ięczmienia pogotuy z kwartą wody, przecedź, doléy cztery łyżki octu i dwie łyżki praśnego miodu; piiąc to letnio, łatwiéy weydziesz w poty i w kaszlu ulgę uczuiesz. Ziołka lipowe, ugotowane w wodzie, miodem osłodziwszy, także dobre przy kaszlach, albo też mleko na pół z wodą, albo serwatka. Ieżeli przy kaszlu oddech masz wolny, że go bez bolu wielkiego głęboko w siebie wciągnąć możesz, natenczas choćbyś i gorączkę czuł w sobie, bez krwi puszczenia obéyść się może, ale parę razy trzeba wziąść na poty; naylepiéy ugotować bzowych kwiatków, dolać trochę octu, i gorąco wypić idąc do łóżka. Dobre też iest grzane piwo z oliwą. Oliwa sama, albo z cukrem, po łyżce 3 razy na dzień używana, kaszle leczy, mianowicie u dzieci. W takim razie, ieźli cię choroba tyle nie zmęczy, że koniecznie w łóżku leżeć musisz, zawsze dobrze będzie ciepło się trzymać i na nowe naziembienie nie narażać. Ieżeli z febrą i gorączką rwania po wszystkich członkach dostaniesz, że ci od razu ręce albo nogi popuchną, że się cały ruchać nie możesz, wezwiy zawczasu pomocy lekarza, bo to choroba, która, ieźli od razu nie zaradzisz, kaleką zrobić cię może. Tam wszystkie domowe lekarstwa za słabe; wszystkie smarowania i plastry, które ci ludzie stręczyć będą, nic nie pomogą, tylko cię na próżny koszt wyprowadzą. Szkodzić też sobie można iedzeniem w czasie choroby. Myślicie zwykle, że kto nie ie w chorobie, ten z głodu umierać musi. Trzeba wam wiedzieć, że w ciężkiéy chorobie żołądek wcale nie trawi; nałożysz w niego wiele strawy, to mu się właśnie tak przysługuiesz, iak kiedy na słabego konia więcéy nałożysz, iak uciągnąć potrafi, zniszczysz go do reszty. Kto chory na gorączkę, zupełnie nic ieść nie powinien; zwykle też sam nie ma ochoty, ale go kobiety namówią, przymuszą i po iedzeniu zwykle mu gorzéy. Ieść choremu dopiero wtenczas poday, kiedy z choroby zacznie przychodzić do siebie i sam zażąda. I nie wszystko od razu ieść trzeba; zacząć od lekkiéy strawy, mleka, zupy z chleba, rosołu.

Dr. M.

Sposoby na krety.

Świeżego koziego gnoiu posypać na kretowinach, a sam zapach wypędza nieproszonych gości.

Weź grubo utłuczonego szkła i popiołu w równéy ilości w chustkę i włóż przed wschodem słońca w świeżą kretowinę.

Nakład i druk Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)